

GAZETKA DLA RODZICÓW GRUPA ŻABKI

PAŹDZIERNIK



ŹRÓDŁO INTERNET

W TYM MIESIĄCU POZNAMY TEMATY:

**Jesienne abc zdrowia
Nauczyciel uczy, wspiera
Jesienny czas
Zwierzęta jesienią**

Zamierzenia wychowawczo-dydaktyczne

- rozwijanie mowy,
- kształtowanie nawyków prozdrowotnych,
- rozwijanie słuchu fonematycznego,
- rozpoznawanie i nazywanie poznanych liter,
- poznawanie zapisu cyfrowego liczby 1,
- poznanie zawodu lekarza,
- rozwijanie sprawności fizycznej,
- rozwijanie umiejętności poruszania się w rytm muzyki,
- rozwijanie poczucia odpowiedzialności za swoje finanse,
- poznawanie cech kwadratu,
- rozwijanie umiejętności klasyfikowania,
- rozwijanie umiejętności plastycznych,
- ćwiczenie pamięci długotrwałej,
- zapoznanie z pracą nauczyciela,
- poznawanie zapisu cyfrowego liczby 2,
- rozwijanie umiejętności muzyczno-ruchowych,
- kształtowanie kompetencji językowych,
- rozwijanie kompetencji twórczych,
- doświadczanie współpracy w grupie,
- rozwijanie umiejętności plastycznych,
- rozwijanie empatii,
- kształtowanie umiejętności twórczego rozwiązywania problemów.
- kształtowanie umiejętności właściwego doboru ubrań do pogody,
- poznawanie zapisu cyfrowego liczby 3,
- kształtowanie wrażliwości na zmianę tempa i dynamiki muzyki,
- opanowanie prostych figur tanecznych,
- rozwijanie wiedzy na temat pojazdów wodnych,
- budzenie zainteresowań technicznych,
- rozwijanie kompetencji emocjonalnych,
- wzbogacanie wiedzy na temat jesiennych zwyczajów zwierząt,
- poznawanie zapisu cyfrowego liczby 4,
- rozwijanie wiedzy na temat ptaków,
- rozwijanie postawy badawczej,
- rozwijanie wiedzy przyrodniczej,
- rozwijanie kompetencji językowych.

Opowiadanie A. Widzowskiej „Kaloszowy zawrót głowy”.

Ania i Bartek bardzo lubili chodzić z rodzicami na spacer. Nawet gdy padał deszcz, nie chcieli zostać w domu i budować kolejnej wieży z klocków. Zamiast tego woleli skakać po kałużach.

– Trzeba wam kupić nowe kalosze i peleryny przeciwdeszczowe – powiedziała mama. – Rośniecie jak na drożdżach.

– Ja jestem drożdżową babką, a Bartek plackiem – zachichotała Ania.

Godzinę później dzieci i tata weszli do sklepu odzieżowego. W dziale obuwniczym stały rzędy butów w różnych rozmiarach i kolorach. Były wśród nich zamszowe półbuty, sportowe adi-

dasy i trampki oraz buty trekkingowe do chodzenia po górach.

– O, tutaj są kalosze! – zawołała Ania.

Wybór był ogromny: jednokolorowe, fioletowe w białe kropki, kraciaste, łaciate lub w paski. Były nawet śmieszne kalosze z wzorami przedstawiającymi sadzone jajka, gąsienice w kapeluszach i statki kosmiczne. Należało tylko wybrać odpowiedni rozmiar.

– Ja chcę takie – Bartek wskazał ogromny zielony kalosz.

– To jest kalosz reklamowy. Służy jako informacja, że tu można kupić kalosze – powiedział tata ze śmiechem. – Pasuje tylko na wielką stopę smoka, a ty nosisz rozmiar trzydzieści dwa – wyjaśnił synkowi.

Dzieci zaczęły przymierzać wybrane modele. Ani najbardziej podobały się żółte kalosze w błękitne żabki.

– Na pewno lubią wodę i będą sobie kumkały w kałużach – stwierdziła i zrobiła parę śmiesznych kroków.

– Cha, cha! Przecież ty masz na nogach dwa lewe buty! – zaśmiał się Bartek.

Rzeczywiście, Ania wybrała dobry wzór i rozmiar, ale nie zauważyła, że kalosze nie są do pary. Tata pomógł córeczce odszukać właściwy but i wszystko pasowało jak ulał.

– Chciałbym te ze srebrnymi robotami – powiedział Bartek.

Niestety, wybrane przez niego kalosze okazały się za małe i bardzo cisnęły go w palce. Większych rozmiarów tego modelu nie było, więc chłopiec zrobił naburmuszoną minę.

– Nie chcę innych – powiedział.

Obrażony, odwrócił wzrok i wpatrzył się w sufit. Dopiero wtedy zwrócił uwagę na dziesiątki wielobarwnych parasoli, które zwisały z góry i tworzyły jesienną dekorację.

– Parasolowe niebo! – zawołał Bartek. – Tato, kup nam ten błękitny parasol, ten największy! – poprosił.

– Przecież mieliśmy kupić kalosze i peleryny przeciwdeszczowe – odparł tata.

– Nie chcemy pelerynek, wolimy parasol – stwierdziły dzieci.

Bartek podszedł do półki i po chwili wrócił z błękitnymi kaloszami.

– Te mi się podobają, a ten błękitny parasol bardzo do nich pasuje. I jest taki duży, że zmieścimy się pod nim razem z Anią.

– Do moich błękitnych żabek też pasuje! – dodała Ania.

– Jesteśmy bliźniakami i wszędzie chodzimy razem, więc możemy mieć jeden duży parasol zamiast dwóch pelerynek. Dzisiaj pada deszcz i wszystko jest szare i smutne, a ten parasol ma kolor nieba – przekonywał Bartek.

Kiedy wrócili do domu, mama czekała na nich z pyszną, ciepłą kolacją. Najpierw zauważyła nowe kalosze dzieci, potem błękitny parasol, a na końcu wielkie czerwone kalosze w biedronki,

które miał na nogach jej mąż.

– Prawda, że ładne? Tatusiowie też mogą skakać po kałużach, prawda? – zachichotała Ania.



Źródło internet

Sluchanie piosenki „Jesienna poleczka” (sł. i muz. Jolanta Kucharczyk).

*1. Hej, jesienny wietrzyk
wciąż się z nami bawi,
sypie z drzew rudymi,
złotymi listkami.
Skoczną polkę tańczy
na jesiennych łąkach,
stuka, gra do taktu
na suchych gałązkach.
Ref.: Hop, hop, tup, tup, tup,
jesienna poleczka.
Hop, hop, tup, tup, tup,
tańczą Staś, Haneczka.
Hop, hop, tup, tup, tup,
tak tańczyć lubimy.
Jesienną poleczkę
z wietrzykiem tańczymy.
2. Hani wplótł w warkocze*

*śmieszne noski klonu,
Zuzi zrobił broszkę
z lupinek kasztanów.
Julce rogi z kitek
na głowie postawił,
świetnie przy tych psotach
wiatr się z nami bawił.*

Ref.: Hop, hop...

*3. Kręci karuzelą,
huśta huśtawkami,
przez skakankę skacze
razem z dziewczynkami.
Chłopcom porwał piłkę
i sam gola strzelił,
wszystkie dzieci dzisiaj
wietrzyk rozweselił.*

Ref.: Hop, hop...



Źródło internet